

## TRYLOGIA

Trylogia dramatyczna ma długą tradycję. Na taki koncept wpadł już Ajschylos (*Agamemnon*, *Ofiarnice*, *Eumenidy*) dwadzieścia sześć wieków temu, a w czasach nam bliższych Federico García Lorca (*Krwawe gody*, *Yerma*, *Dom Bernardy Alba*), czy Martin McDonagh (*Królowa piękności z Leenane*, *Czaszka z Connemary*, *Samotny zachód*). W przypadku tych ostatnich autorów wspólnym mianownikiem był specyficzny klimat ich rodzimej ziemi – hiszpańskiej Andaluzji i zachodniej Irlandii. Z tego podglebia wyrosło w naturalny sposób zainteresowanie lokalną duchowością i mitologią, a także mentalnością mieszkańców i używanym przez nich językiem. Te same cechy można odnaleźć w *Trylogii na Smutne Czasy* Małgorzaty Maciejewskiej. Nadrzędnym spoiwem jest figura kobiecej bohaterki, ale dużą wagę mają także: istnienie sfery nadprzyrodzonej, środowisko małomiejskie oraz zagadnienie śmierci. Nie jest to śmierć McDonaghowska – groteskowa i owinięta w całun czarnego humoru. Raczej śmierć z Lorki – nieupragniona, przeczuwana, oplakiwana. Maciejewska ukazuje protagonistkę w różnych okresach życia. Cykl otwiera *Feblik*, któremu patronuje wczesna młodość, dojrzewanie. Po nim jest *Rigor Mortis*, obraz życia samotnej matki w liminalnej przestrzeni miasteczka położonego na granicy między wojną a pokojem. Trzecia sztuka, *Na borg*, dotyczy odchodzenia. Wszystkie opowieści tworzące *Trylogię na Smutne Czasy* wyrastają z doświadczeń i obserwacji dramatopisarki. W *Febliku* uchwyciła moment nastoletniego zagubienia Mani, przed którą otwiera się świat, ale jednocześnie ten świat ma ustaloną strukturę – przekazywane z pokolenia na pokolenie wierzenia, obowiązki i (nie)możliwości ukształtują los dziewczyny. Przywołajmy jej monolog: *Stoję w oknie i rosnę. Swędzą ręce, pieką nogi. Rajstopki coraz to niżej. But spadł na drewnianą podłogę. Bum. Żeby tylko nikt nie zauważył. Na lekcji Tomek krzyknął na mnie fuj i splunął przed siebie na ławkę. Zakryłam ramiona sweterkiem. Że niby nic. Ale chyba widział. Po lekcji szybko uciekłam i się rozchorowałam. Biegłam przez śnieg do domu. Zapomniałam płaszcz z tego. Czy wydobrzeję? Zakopałam prześcieradło pod zbutwiałymi liśćmi. Wystawało. Wydarłam spod ziemi. Wrzucę do rzeki. Podeszłam na brzeg. Zwinęłam w kulkę i siup!* Bohaterka *Rigor Mortis*, Lalka, jest metrykalną równolatką autorki – kobietą trzydziestoletnią. Przepelnia ją nieokreślony niepokój i pragnienie zmiany, która także nie ma jasnego celu: *Niesie mnie, mamó o niesie. Tam, gdzie pola za miastem się kończą. Poszłabym i już nigdy nie wróciła. Tam pewno lepiej. Skoro tu tak źle.* Mimo, że ma przy sobie córkę i matkę, Lalka choruje na samotność. Próbuje się uleczyć, szukając kontaktu z przedstawicielem sfery sacrum, ale Święty Abnazy nie odstukuje. Z kolei reprezentanci profanum – żołnierze stacjonujący w miasteczku – odwiedzają jej zakład krawiecki tylko po to, aby zaspokoić zwierzęce instynkty. Świat nie stara się zrozumieć jej krzywdy, zostaje napiętnowana i ukarana. Autorka skomentowała położenie Lalki w rozmowie z Agatą Tomaszewicz: *W drugiej części »Trylogii na Smutne Czasy« destrukcyjna siła wypełnia cały świat. Rodzi się pytanie, w jaki sposób*

*moja bohaterka może opowiedzieć się wobec tej sytuacji, nie mając zaplecza w postaci rodziny czy stabilnej sytuacji zawodowej, ekonomicznej. Nie mając żadnej władzy – nawet takiej, która wynika z możliwości samostanowienia. Uświadomiłam sobie wtedy jej dojmującą bezradność – z podobną mierzą się obecnie i ja, i pewnie wiele innych kobiet w naszym kraju.*



Scenografię do scenicznej wersji *Rigor Mortis* mogłyby zainspirować obrazy duńskiego malarza, Vilhelma Hammershoia – kobieca samotność, codzienność, puste wnętrza, rygor.

Sztuka *Na borg* jest poświęcona kobiecej starości. Jej bohaterki – Anielka, Haneczka i Popisza – przez całe życie pracowały ponad siły, przeżywały rzeczy straszne i wstydlive, ale nie nawykły do skargi. Dramatopisarka dała im niecodzienną szansę wzięcia odwetu za swoje krzywdy. Leitmotiwem ich niesubordynacji wobec porządku świata mógłby być cytat: *Kto nie miał życia – nie zasługuje na śmierć*. W trakcie procesu twórczego Małgorzata Maciejewska przyglądała się bacznie swojej babci, urodzonej w roku wybuchu II wojny światowej: *Myślę o zderzeniu potencjału witalnego, intelektualnego, którym babcia jeszcze dysponuje – z zupełnym brakiem możliwości na wsiach, w małych miastach. Ta sytuacja sprowokowała mnie do myślenia o starości w kontekście społecznym*. W zacytowanej rozmowie z miesięcznika „Teatr” pojawiło się także wyjaśnienie tytułu trylogii, postulującego pogodzenie się z tragizmem rzeczywistości: *To trudne czasy – smutne w metafizyczny sposób. Czas rozliczeń, sprawdzania tego, co zostało się z rozmaitych mitów. Przy czym nie ma w nim miejsca na rewolucję. Raczej na proces – wypełniony chłodnym oglądem, powolną konsekwentną zmianą i akceptacją tej zmiany. Należy zadać pytanie: co my z tym wszystkim zrobimy?*

Kamila Łapicka

**Źródła:**

Małgorzata Maciejewska, *Feblik*, Baza sztuk Nagrody Dramaturgicznej im. Tadeusza Różewicza:

<https://nagrodarozewicza.pl/baza-sztuk-nagrodzonych/>, 24.09.2023.

Małgorzata Maciejewska, *Na borg*, <https://www.institut-teatralny.pl/2023/10/09/dramatopisanie-iv-edycja-sztuki-jaroslawa-jakubowskiego-i-malgorzaty-maciejewskiej-czekaja-na-zgloszenia-teatrow/>, 17.10.2023.

Agata Tomaszewicz, *Recepty na smutne czasy*, Rozmowa z Małgorzatą Maciejewską, „Teatr” nr 7-8/2023, <https://teatr-pismo.pl/21025-recepty-na-smutne-czasy/>, 17.09.2023.

Obraz nr 1 (od lewej): Vilhelm Hammershoi, *Interior. Ida, Sewing at the Table*

Obraz nr 2: Vilhelm Hammershoi, *Interior with a Woman Sweeping the Floor*

<https://www.artrenewal.org/artists/vilhelm-hammershoi/2405>, 24.09.2023